Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. **Numer zawiera 6 stron druku** Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

Rok IX **Tarnów, piątek 5 czerwca 1936 r.** **Nr. 21**

„Żydzi twierdzą, iż wstęp do kraju jest zatarasowany bramą znajdującą się w rękach Anglików. Ważnem jednak jest, by klucz tej bramy znalazł się w naszych rękach. A kluczem tym jest ziemia".

(Usyszkin)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacy Mościcki (z okazji 10-lecia sprawowania władzy)
Na Dzień Spółdzielczości
Dr med. S. Rottenberg: Asanizacja
Mordechaj Schiff (Tel-Awiw): Robotnik ogólno-sjonistyczny na nowej drodze
Dr Daniel Hoffmann (Kraków): Zaniedbany odcinek
Młodzież ogólno-sjonistyczna o sobie
Abraham Kohane (Tel-Awiw): Refleksje pogromowe
Ustąpić... — Z wydarzeń miejskich — P. Hutter wystąpił z zarządu kahalnego — Komunikaty i inne...

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

PROF. IGNACY MOŚCICKI

(Z okazji 10-lecia sprawowania władzy)

Polska obchodzi pierwszy jubileusz dziesięcioletnich rządów Prezydenta Państwa. Cały kraj składa hołd Majestatowi Rzeczypospolitej w dniu dziesięciolecia objęcia Prezydentury Państwa przez Prof. Ignacego Mościckiego. Jest to hołd składany Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej, wielkiemu uczonemu o światowej sławie — gorącemu patrjocie. Okręt Polski na burzliwem znalazł się morzu — gdy Prof. Ignacy Mościcki wprost z laboratorjum chemicznego przybył do Warszawy, by objąć ciężką i odpowiedzialną służbę państwową. Odrazu też zrozumiał i wczuł się głęboko w Swą rolę.

Prezydent Ignacy Mościcki, profesor chemji, człowiek nauki, nie stał nigdy zdala od życia politycznego — był cichym współpracownikiem tego obozu marzycieli i idealistów, którzy w czasie niewoli pracowali nad Odrodzeniem Państwa Polskiego.

Prezydent Ignacy Mościcki reprezentuje najszlachetniejszy typ Obywatela Polski. Wysoka kultura, szczera tolerancja, wiara w posłannictwo Polski — oto cechy, charakteryzujące Prof. Ignacego Mościckiego. W czasie 10-letnich Swych rządów nieraz dawał wyraz przekonaniu, że nie uznaje podziału na obywateli pierwszej i drugiej klasy, że wszyscy obywatele Polski, bez różnicy wyznania i narodowości są Mu równi. To pielęgnowanie najpiękniejszej w dziejach Polski tradycji równomiernego traktowania wszystkich obywateli nadawało szczególnego blasku rządom Prof. Ignacego Mościckiego. Strażnikiem tej tradycyjnej tolerancji był Prezydent Ignacy Mościcki. Mąż nauki o światowej sławie okazał się też w ciągu 10-lecia Swych rządów niepowszednim Mężem stanu.

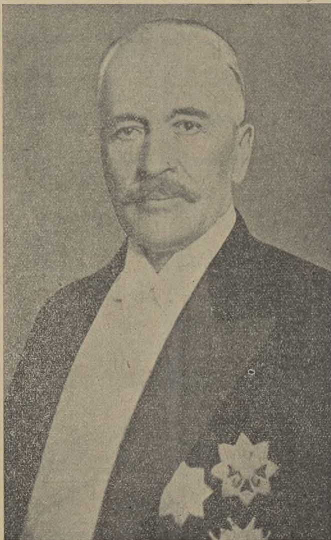
Dziś, gdy Majestatowi Rzeczypospolitej i Pierwszemu Obywatelowi Polski, Prof. Ignacemu Mościckiemu składa hołd cała Polska — i my Żydzi ślemy Wysokiemu Dostojnikowi, Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej szczere i gorące życzenia i błogosławieństwo, by długo jeszcze pracował i działał dla dobra i szczęścia Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr Abraham Chomet

* * *

Prezydent Ignacy Mościcki urodził się dnia 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie, ziemi Płockiej. Szkołę średnią ukończył w Warszawie, a następnie wydział chemiczny w Politechnice w Rydze. W Rydze, a następnie w Warszawie bierze żywy udział w pracy społecznej, której ideą przewodnią była walka o zdobycie Niepodległości Polski. Zmuszony w r. 1892 do opuszczenia Warszawy, wyjeżdża do Londynu, gdzie pięć lat spędza na pracy naukowej.

W roku 1897 przenosi się do Fryburga w Szwajcarji na stanowisko asystenta katedry fizyki przy tamtejszym uniwersytecie. W roku 1901 zostaje kierownikiem prac naukowych specjalnie utworzonego laboratorjum Uniwersytetu Fryburskiego. Wynikiem tych



prac, które trwały do roku 1912 był cały szereg wybitnych wynalazków naukowych.

W roku 1912 otrzymuje katedrę elektrochemji fizycznej na Politechnice we Lwowie, gdzie obok pracy pedagogicznej i naukowej przystępuje do działania praktycznego. W roku 1916 tworzy placówkę badawczą pod nazwą „Metan" we Lwowie, następnie kieruje budową fabryki chemicznej w Jaworznie, przejmuje i uruchamia przy pomocy sztabu inżynierów fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie, ogołoconą przez Niemcy z całego personelu kierowniczego, a następnie patronuje budowę takiej fabryki w Mościcach.

* * *

Wyboru Prof. Ignacego Mościckiego dokonano dnia 1 czerwca 1926 r. na zwołanem na ten dzień, celem obioru Prezydenta, drugiem Zgromadzeniu Narodowem. W dniu 3 czerwca 1926 r. Prezydent Mościcki złożył na zamku warszawskim, który odtąd stał się Jego siedzibą, ślubowanie — i objął władzę, inaugurując swą działalność pięknem i podniosłem orędziem „Do Narodu".

Człowiek o wielkich walorach ducha, serca i charakteru, stanąwszy z woli Narodu na czele Państwa, uczynił i czyni wszystko, by godnie sprostać ciężkiemu zadaniu, jakie na Niego włożono.

Działalność w ciągu pierwszego siedmiolecia, uwieńczona ponownym wyborem w dniu 8 maja 1933 jest tego żywem świadectwem.

Hołd Tarnowa

Dziesięciolecie sprawowania rządów przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, Tarnów obchodził bardzo uroczyście w dniach 2 i 3 czerwca, a uroczystości odbyły się zgodnie z programem ustalonym przez komitet obywatelski z prezydentem miasta p. Drem Brodzińskim na czele.

W dniach 2 i 3 bm. wszystkie domy były uflagowane chorągwiami o barwach państwowych i na niektórych budynkach, a w szczególności na budynku Starostwa widniała podobizna pana Prezydenta odpowiednio udekorowana i oświetlona. We wtorek 2 b. m. w godzinach wieczornych ulicami miasta przeszedł capstrzyk orkiestr, poczem młodzież szkolna, oddziały P. W. i organizacje zebrane na pl. Kazimierza, po wysłuchaniu przemówienia okolicznościowego ucznia gimnazjalnego, odśpiewały hymn państwowy.

We środę 3 bm. o godzinie 9 rano odbyły się nabożeństwa w kościele katedralnym i nowej synagodze. W nowej synagodze w obecności przedstawicieli władz, gminy żydowskiej, rabinatu, licznych organizacyj i związków, oraz młodzieży szkolnej i publiczności modły odprawił kantor Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyryg. Künstlera, a przemówienie okolicznościowe wygłosił p. prof. Wachtel. Na zakończenie chór synagogalny odśpiewał hymn państwowy, „Boże coś Polskę" i Hatikwę.

Po nabożeństwach odbyła się na ul. Krakowskiej na wysokości budynku starostwa defilada wojska, P. W., harcerzy i organizacyj społecznych. Defiladę odebrali dowódca garnizonu 16 pp. ppułk. Leukos-Kowalski i starosta powiatowy p. Lissowski.

O godz. 6-tej odbyła się w sali kina „Marzenie" uroczysta akademja, na której program złożyły się przemówienia p. prezydenta Brodzińskiego i p. rejenta Ryblewskiego, oraz produkcje orkiestry 16 pp. i chóru szkoły im. Brodzińskiego.

Na Dzień Spółdzielczości

Ruch spółdzielczy na całym świecie uroczyście obchodzi rok rocznie międzynarodowe święto **Dzień Spółdzielczości.**

W dniu tym miljony spółdzielców wszystkich narodowości łączą się pod tęczowym sztandarem, symbolem braterstwa i solidarności. W dniu tym przejawia się zdecydowana wola spółdzielców, wola oparcia ustroju społecznego na podstawach pokoju i sprawiedliwości.

Ciemne chmury zawisły nad widnokręgiem. Jeszcze nie zagoiły się rany ostatniej wojny światowej, a już znów narody zaczęły wyścig zbrojeń, znów stoi przed ludzkością widmo wszechświatowej rzezi.

Światowy kryzys gospodarczy, trwający już od 7 lat, w ubiegłym roku stracił nieco na mocy w niektórych krajach; okropne bezrobocie trwa jednak niestety nadal. Ludzkość coraz wyraźniej widzi, że klęska bezrobocia jest skutkiem niezdrowych stosunków, panujących w obecnem życiu gospodarczem i dlatego różnemi drogami usiłuje rozwiązać zagadnienie zatrudnienia miljonów głodnych i bezrobotnych.

W tych warunkach obchodzimy w niedzielę dnia 7 czerwca Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości.

Dla społeczności żydowskiej Święto tegoroczne przypada na okres szczególnie ciężki. Znów przybierają mętne fale antysemityzmu. Nie sposób myśleć i pracować nad udoskonaleniem i ulepszeniem naszego życia, gdy musimy występować w obronie najelementarniejszych praw naszych, praw człowieka i obywatela.

Grozi niebezpieczeństwo, że masy żydowskie poddać się mogą nastrojom rezygnacji i rozpaczy. Zdecydowanie musimy się przeciwstawić takim nastrojom w naszych szeregach. Wielowiekowe dzieje martyrologji narodu żydowskiego znają okresy ciężkich doświadczeń, które naród żydowski jednak zwycięsko przetrwał. Ciężkie przejścia ostatnich miesięcy również nie powinny pozbawiać nas wiary w lepszą przyszłość — powinny nas zahartować do dalszej walki o prawo do życia.

Obecny okres przesileń gospodarczych stawia częstokroć przed ludzkością zadania, którym jednostka nie jest w stanie podołać. Zespolenie staje się więc w dzisiejszych czasach nakazem chwili. Wspólnym wysiłkiem musimy przezwyciężyć trudności życia gospodarczego, dostosować się do zmienionych warunków.

A najlepszą formą organizacji gospodarczej jest spółdzielczość, oparta na samopomocy i współdziałaniu najszerszych warstw ludności.

Spółdzielczość żydowska w Polsce jest ruchem stosunkowo młodym. Obejmuje narazie przeważnie jedną dziedzinę — spółdzielczość kredytową.

Tegoroczne Święto Spółdzielcze muszą wszyscy działacze spółdzielczy wykorzystać dla szerokiej akcji na rzecz spółdzielczości wśród społeczeństwa żydowskiego.

Wszyscy na front spółdzielczy! — oto hasło tegorocznego Święta Spółdzielczości!

Dzień Spółdzielczości powinien się stać dla nas dniem otuchy, powinien nam uprzytomnić, ile jeszcze mamy do zdziałania dla rozpowszechnienia i wzmocnienia żydowskich placówek spółdzielczych. Żydowskie organizacje gospodarcze winny wszcząć energiczną akcję w kierunku stworzenia nowych form gospodarki spółdzielczej. Spółdzielczość bowiem winna objąć wszystkie dziedziny naszej działalności gospodarczej.

W dniu Święta Spółdzielczego wzywamy masy żydowskie pod sztandary spółdzielcze. Apelujemy do działaczy spółdzielczych, by wytrwali na posterunku. Niech społeczeństwo żydowskie odda najlepsze swe siły dla dalszej rozbudowy spółdzielczości żydowskiej. Stańmy do ofiarnej i oddanej pracy spółdzielczej z niezłomną wiarą w lepsze jutro.

Związek Żydowskich Spółdzielni w Polsce

Spółdzielcze Tow. Wzajemn. Kredytu
z odpowiedzialnością ogr. w Tarnowie

Z inicjatywy kilku tutejszych obywateli odbyło się dnia 28 czerwca 1929 zebranie, na którem wszyscy uczestnicy zebrania jednomyślnie postanowili założyć w Tarnowie spółdzielnię kredytową pod firmą: „Spółdzielcze Towarzystwo Wzajemnego Kredytu" z odpow. ograniczoną w Tarnowie, a po uchwaleniu statutu dla tej spółdzielni przystąpili wszyscy uczestnicy zebrania do tejże spółdzielni w charakterze członków. Na tem zebraniu wybrano zgodnie ze statutem zarząd spółdzielni, w którego skład weszli pp. Józef Maschler, Chaim Aberdam i Izak Schönwetter.

W pierwszym miesiącu swego istnienia liczyło Spółdzielcze Towarzystwo Wzajemnego Kredytu z odpowiedzialnością ograniczoną w Tarnowie 93 członków z wpłaconymi udziałami w łącznej kwocie 1530 zł.

Dzięki zaufaniu, którem członkowie spółdzielni oraz publiczność obdarza Spółdzielnię oraz każdoczesne jej kierownictwo — spółdzielnia ta systematycznie się rozwija, co stwierdza okoliczność, że ilość członków i ich wpłaconych udziałów ciągle wzrasta i że obecnie spółdzielnia liczy 464 członków z wpłaconymi udziałami w kwocie 90.725 zł.

O należytem rozwoju spółdzielni świadczy również stan funduszu zasobowego, którym spółdzielnia rozporządza, a który obecnie wynosi 245.481 zł 56 gr.

Spółdzielnia zajmuje się wyłącznie czynnościami statutem przewidzianemi, a w szczególności udziela swym członkom kredytu dyskontowego i pożyczkowego, przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe i w rachunku bieżącym i td.

Nadmienić wypada, że spółdzielnia rok rocznie przeznacza nadwyżki bilansowe na zasilenie swego funduszu zasobowego, a nadto na cele społeczne i kulturalne. Z nadwyżki bilansowej za ostatni rok obrotowy tj. za rok 1935 przeznaczyła spółdzielnia na cele społeczne i kulturalne kwotę 4500 zł, którą wypłaciła około 40 stowarzyszeniom o celach społecznych i kulturalnych, co świadczy o społecznym charakterze spółdzielni.

Dr med. S. ROTTENBERG

Asanizacja

Fragment z pracy p. t. „Stan sanitarny m. Tarnowa"
(Dokończenie)

Najdawniejsze ślady rysunkowe dotyczące kanałów w Tarnowie znajdujemy na planie Tarnowa z początkiem XIX w. Miasto Tarnów zajmowało wtedy obszar obecnego śródmieścia t. j. okolony obecną ulicą Wałową, Szeroką, Bernardyńską i Targową.

Obszar ten miał kilka naturalnych ścieków, oczywiście przeważnie w formie rowów. Zasadniczo prowadzą te ścieki w dwie równoległe strony, a mianowicie w stronę południową do Wątoku i w stronę północną wprost do rzeki Białej. Ścieki uchodzące w kierunku północnym uregulowano i ujęto przy okazji robót meljoracyjnych w dwa normalne rowy zwane: jeden Chyszowski, prowadzony przez wieś Chyszów i drugi Klikowski prowadzony przez wieś Klikową.

Oba uchodzą wprost do rzeki Białej.

Głównym, naturalnym ściekiem południowej połaci Tarnowa jest rzeczka Wątok, uchodząca do rzeki Białej. Wymienione ścieki otwarte, w miarę zabudowania się miasta, zamieniono na kryte kanały murowane, nie zmieniając zasadniczego ich kierunku, ani głębokości. Do kanałów murowanych w śródmieściu uchodzą wody z opadów atmosferycznych, wody użytkowe i ekskrementy kloaczne.

Stan tedy obecnych kanałów jest taki, że prowadzą one wszelkie nieczystości z miasta, a uchodzą do tych samych ścieków, co dotąd, a więc do Wątoku przez całe miasto, wśród gęsto zaludnionych ulic płynącego, do rowów meljoracyjnych również otwartych jeszcze w zabudowanej części miasta. A że czyszczenie i konserwacja tych ścieków jest niezupełna i prawie że niemożliwa, przeto stan jest taki, że kanały wszystkie bywają zamulone, a wymienione ścieki otwarte tworzą niejako osadniki dla odprowadzonych nieczystości, które nie mając należytego, szybkiego odpływu, stagnują, rozkładają się, gniją i fermentują, tworząc doskonały generator gazów gnilnych i wspaniałe podłoże dla rozwoju większych i mniejszych żyjątek.

Kanały w śródmieściu są w stanie przeważnie zniszczonym.

Najbliżej nasuwającą się ideą dla projektu kanalizacji jest oczywiście użycie Wątoku jako kolektora. Przeprowadzono chwilowo plan regulacji Wątoku, który polega na zastosowaniu dla biegu rzeki regularnych krzywizn i prostych, na wyrównaniu i zabezpieczeniu dna i brzegów.

Co do samej istotnej zasady kanalizacji są do wyboru dwa systemy: kanalizacji spławnej, polegającej na użyciu tych samych przewodów kanałowych dla wód atmosferycznych i użytkowych.

Pierwszem zadaniem projektu tego było takie przeprowadzenie kanału zbiorczego (kolektora), by jak największy obszar Tarnowa objąć i umożliwić sprowadzenie z niego wody kanałami podziemnemi poza obręb miasta zabudowanego obecnie i mogącego się zabudować w najbliższych dziesiątkach lat.

Drugi system to kanalizacja rozdzielcza, przy której osobnemi przewodami prowadzi się wody atmosferyczne, a innemi nieczystości domowe.

Jako materjał do kanałów obrano rury kamionkowe polerowane przy przekrojach, aż do średnicy 30 cm. Większe rury, czy to okrągłe, czy o profilu jajowym, mają być betonowe z wkładkami kamionkowemi wewnątrz w dnie, celem zabezpieczenia rur przed szkodliwemi wpływami wód rozcieńczonych i wytarciem dna przez piasek nanoszony z wielką chyżością przez wodę deszczową.

Z obu przedstawionych poprzednio metod wynika, że dla Tarnowa stosować należy kanalizację spławną, a to z następujących powodów: Lepsza jest w zasadzie kanalizacja rozdzielcza, nadaje się jednak dla miast zamieszkałych przez społeczeństwo o wyrobionym zmyśle czystości, poczuciu odpowiedzialności wobec urządzeń publicznych. Mniejszy koszt konserwacji i łatwiejsze wykonanie techniczne przemawiają także za kanalizacją spławną. Przeważająca bowiem tutaj ilość rur o przekroju małym, funkcjonować może tylko wtedy, jeżeli się ich używa jedynie dla celów, do których są przeznaczone.

W projekcie kanalizacyjnym nie było wzmianki o zastosowaniu metod do oczyszczania ścieków. Projektodawcy sądzili, że nie jest konieczne zaprowadzenie sztucznego oczyszczania wód kanałowych przed wprowadzeniem ich do rzeki, albowiem wody rzeki Białej, do której wszystkie kanały wpadają podczas najniższego stanu wody, rozcieńczają nieczystości kanałowe piętnastokrotnie. To też w projekcie przewidują jedynie większe jeszcze rozcieńczenie wód kanałowych. Nadto projektowane jest urządzenie przed samem ujściem automatycznego, mechanicznego usuwania dopływających większych ciał stałych, nierozpuszczonych.

Z punktu widzenia higjenicznego należałoby dla Tarnowa wziąć pod uwagę 2 metody oczyszczania ścieków: metodę pól irrygacyjnych i sztucznego, biologicznego oczyszczania ścieków zapomocą mułu aktywowanego.

Każda z nich ma swoje zalety i wady. System pól irrygacyjnych ma za sobą w technice sanitarnej wypróbowane własności doskonałego oczyszczania ścieków, wadą jego natomiast jest konieczność posiadania specjalnie do tego przystosowanych obszarów gruntu (splanowanie, zdrenowanie) obliczając 1 hektar pól irrygacyjnych na 150—300 mieszkańców. Dla Tarnowa potrzeba 216 do 432 hektarów pól irrygacyjnych, w zależności od własności gleby, kosztownych instalacyj do przepompowywania i rozprowadzania ścieków.

MORDECHAJ SCHIFF (Tel Awiw)

Robotnik ogólno-sjonistyczny na nowej drodze

Chaos i mieszanina pojęć.

Jeszcze nie przebrzmiały echa walk i dyskusyj prowadzonych na temat organizacji robotników ogólno-sjonistycznych. Irgun istnieje niespełna 1 i pół roku. Jest to okres czasu nikły zupełnie w epokach historycznych, niewystarczający może do robienia rachunków i sumowania zdobyczy i strat. Wystarcza on jednak niekiedy do posługiwania się nim, jako pewną odległością perspektywiczną, by móc ocenić sytuację i rozwój wypadków w niedalekiej przeszłości i odpowiedzieć bodaj na niektóre pytania: Czy opłaciło się to wszystko? Czy było coś pożytecznego i korzystnego w tych zaciętych walkach, jakie staczano dokoła sprawy Irgunu i w tych skutkach, do których doprowadzono — t. j. do rozłamu „obozu" ogólno-sjonistycznego?

Przyglądnijmy się stanowi i rozwojowi ogólnego sjonizmu w ostatnich latach — w grubszych zarysach.

Z początku był — chaos. Mieszanina pojęć i poglądów na istotę i zadania ogólnego sjonizmu, jako idei macierzystej ruchu narodowego. Znamiennem było to, że ruch ogólno-sjoński, którego założeniem i istotą była **jedność i jednolitość** narodu, organizacji sjonistycznej i jiszuwu — ten ruch był rozbity na grupy, prądy i frakcje. W rzeczywistości nie reprezentował on idei hegemonnej, którejby się podporządkował każdy Żyd mieniący się ogólnym sjonistą, lecz przeciwnie: idea ta była niejako prywatną własnością t. zw. ogólnych sjonistów. Innemi słowy była to idea indywidualnie interpretowana przez poszczególnych jej wyznawców. Stąd — nadmiar teorji i teoretyzowania, setki (może tysiące?) artykułów i mów, zakrawających na nowatorstwo, a w rzeczywistości powiększających mieszaninę pojęć i potęgujących możliwości... wzajemnego niezrozumienia się.

Wtedy to wypłynęła sprawa niezależnego, samodzielnego Irgunu robotników ogólno-sjonistycznych i — jak twierdzą niektórzy — stała się ostateczną przyczyną rozbicia ruchu ogólno-sjonistyczego na dwa obozy.

Przypuśćmy, że to Irgun był właśnie przyczyną rozbicia i jeżeli sprawa ma się tak w rzeczywistości to i w tem leży już jego wielka zasługa. Bo takie „rozbicie" oznaczało właściwie skoncentrowanie się dwóch grup — na miejscu pół tuzina odłamów i odcieni frakcyjnych, utworzenie dwóch wyrazów idei — zamiast niezliczonych jej interpretacyj.

Kto nas zwalczał najgorliwiej?

Jakiemiż to epitetami nie mianowali nas? „Związek przedsiębiorców, żółta organizacja, podpora stanu średniego, rozbijacze jedności robotniczej..." — Tłumaczę je z hebrajskiego. W orginale jednak brzmią one o wiele dosadniej i „soczyściej". Byłoby to donkiszoterją z naszej strony zwalczanie tego rodzaju kalumnij. Jeżeli jednak przytacza się te wyjątki z dość bogatego i powszechnie przyjętego na terenie Erec Izrael słownika socjalnego — to robi się to poto, aby przypomnieć ich bardzo gorliwych kolporterów. Byli nimi „nasi" — ex towarzysze z pod znaku grupy „A" i frakcji robotników ogólno-sjonistycznych w Histadrut.

I tę ich zasługę historyczną warto zanotować. W walce przeciw nam — przeciw Irgun Haowdim Hacijonim Haklalim odznaczyli się nasi towarzysze z niedawnych lat nadzwyczajną ostrością i bezwzględnością ataków. Uciekano się tu do napadów, o wiele gwałtowniejszych od tych, które stosowała w stosunku do nas — lewica sjonistyczna. Kto wie — może właśnie ta lewica, której macierzyńskie organizacje (Hapoejl Hacair i Achdut Haawoda) walczyły przed kilkunastoma laty o swoistość wyrazu ideowego — zrozumiała nas o wiele lepiej?

Warto też to podkreślić: Irgun dostarczył tym swoim przeciwnikom od wewnątrz bogatą tematykę do enuncjacyj i .. sposobność wyrażenia swego „ideowego" oblicza, nawiasem mówiąc dość swoistego i odznaczającego się brakiem zadań i postulatów pozytywnych.

Niejeden raz wypadnie jeszcze mówić o tem i to jest też naszem najgłębszem przekonaniem, które rzeczywistość palestyńska niewątpliwie potwierdza, że w tych walkach i napadach było więcej zakrzyczania głosu sumienia ogólno-sjonistycznego niż wiary w swe siły i rację swego bytu.

Ujemne skutki ostatnich 5—6 lat.

Ciekawym, niemniej też bogatym w ujemne skutki był proces, jaki przechodził ruch robotniczy, ogólno-sjonistyczny w okresie ostatnich 5—6 lat, t. zn. w tym czasie, gdy wogóle rozrastał się nasz ruch chalucowy i jego alija, obejmująca stosunkowo znaczne rzesze naszej młodzieży.

Zasadą tego ruchu było stworzenie współpracy i wzajemnej tolerancji, opartej na zrozumieniu wspólnoty interesów narodowych u wszystkich warstw społecznych żydostwa biorących udział w odbudowie kraju — w tej czy innej formie.

Wychodząc z takiego założenia ideowego uważał robotnik ogólno-sjonistyczny za swój obowiązek wstąpienie do „ogólnej" Histadrut Haowdim, aby 1) uzupełnić jedność i jednolitość robotniczej części jiszuwu i 2) wpływać od wewnątrz na zmianę obecnego charakteru klasowo-lewicowego Histadrut w kierunku jej unarodowienia i przeobrażenia w duchu ogólnego sjonizmu.

Po pewnym czasie okazało się, że tego drugiego zadania robotnik ogólno-sjonistyczny nie wypełnia. Wprawdzie wstępuje do Histadrut, kierując się zasadą jedności i niechęcią łamania rzekomej jednolitości organizacji robotniczej — niemniej jednak staje się on rzecznikiem najgorętszej walki przeciw... ogólnemu sjonizmowi, który został przez niego zamianowany „przedstawicielstwem stanu średniego", „klasy pracodawców" etc. I w tej walce zapominał robotnik ogólno-sjonistyczny o istotnych swych zadaniach w Histadrut, asymilował się w niej w międzyczasie, a jeżeli okazywał jako taką aktywność społeczno-polityczną to miała ona charakter ofenzywy na zewnątrz w kierunku swego macierzystego ruchu. Poprostu: pluł w studnię z której niedawno czerpał.

Gdy przyszły historyk ogólnego sjonizmu przystąpi do badania tych materjałów i wszelkich enuncjacyj robotnika ogólno-sjonistycznego z okresu jego przynależności do Histadrut Haowdim odniesie na pierwszy rzut oka wrażenie, że ma się tu rzecz z frakcją Histadrut, której głównem zadaniem była walka... z ogólnym sjonizmem. Zdaje się, że nic ponadto...

Histadrut Haowdim powinna żywić wdzięczność dla tych robotników — ogólnych sjonistów, którzy należą do jej szeregów i wypełniają to jej zadanie zwalczania ogólnego sjonizmu z gorliwością godną pozytywniejszej i lepszej sprawy. Z całą stanowczością można też stwierdzić, że głównie z tego względu jest Histadrut zainteresowana w zrzeszaniu się robotników ogólno-sjonistycznych w jej szeregach i dlatego też popierają — dość jawnie zresztą — jej przywódcy „frakcję robotników ogólno-sjonistycznych w Histadrut", wbrew woli innych znaczniejszych tam odłamów: Haszomer Hacair, Poalej Sjon, Kibuc Meuchad.

Wypełniona luka.

Z takim paradoksalnym stanem rzeczy chcieliśmy przedewszystkiem zerwać i — stworzyliśmy Irgun Haowdim Hacijonim Haklalim. Prawdą jest, że ogólny sjonizm wymagał swego renesansu i reformy. Potrzebna mu była przemiana wyrazu i skrystalizowanie oblicza ideowego. To zadanie wziął też na siebie nasz ruch chalucowy już w chwili swego powstania, ale nie kontynuował tej linji w realizacji swych haseł na terenie rzeczywistości palestyńskiej. Jeżeli więc ruch ogólno-sjonistyczny ścieśniał się wyłącznie na warstwie t. zw. stanu średniego, to trzeba wypełnić powstałą w nim lukę: brak elementu robotniczego w jego szeregach. I jest w tem więcej, niż formalna potrzeba uogólnienia tego ruchu. Jest to zrozumiała konieczność skonkretyzowania od lat głoszonych haseł i urzeczywistnienia teorji o możliwości współpracy między wszystkiemi warstwami narodu budującego swą ojczyznę.

To, co inni nazywają oportunizmem, jest naszą chlubą. Irgun udowodnił i udowadnia w całej swojej działalności, że tego rodzaju współpraca jest nietylko konieczna ale też możliwa i wbrew wszelkim „różnicom interesów" można zawsze prawie znaleźć odpowiednie zrozumienie się, bez znacznego uszczerbku tych interesów, kosztem pewnych ustępstw i — co główna — w imieniu ogólniejszych, wyższych zasad narodowych.

Konieczność własnych placówek gospodarczych.

A na koniec: gdy mówi się o skonkretyzowaniu zasad i haseł nie wolno zapomnieć i o tem, że Irgun zrozumiał — niestety z pewnem opóźnieniem — twardą rzeczywistość palestyńską, która twierdzi, że bez ufundowania własnych placówek ekonomicznych, t. zn. bez wypełnienia ram organizacyjno-ideowych konkretnemi wyczynami dla swych towarzyszy, nie wywrze on tu w kraju żadnego wpływu. Dużo o tem się już pisało. Są i tacy, którzy widzą w takiem pojmowaniu rzeczy trywjalne zmaterjalizowanie idei, która powinna być niezależna od „doczesnych" zdobyczy. Ale — taką jest twarda rzeczywistość. I tak się też buduje kraj. Tworzy się placówki ekonomiczne, punkty osiedlnicze, pomaga się robotnikowi w wypełnieniu jego ciężkiego zadania.

Wypełnienie tych zadań umożliwiają tylko odpowiednie fundusze. Między innemi — Keren Haowejd Hacijoni. I dlatego powinien każdy ogólny sjonista, któremu jego ruch jest drogi, wykazać maksymalną ofiarność i aktywność w poparciu i propagowaniu tej akcji. Inaczej być nie może. I od sukcesów w tym kierunku zależy wiele naszych zdobyczy w niedalekiej przyszłości.

Dr DANIEL HOFFMANN (Kraków)

Zaniedbany odcinek

Jak w życiu jednostki tak i w życiu narodów często dopiero jakiś niepomyślny wypadek, jakieś nieszczęście powoduje uświadomienie sobie błędów, które się popełniało, niedociągnięć, które nie powinny były mieć miejsca, a które może umożliwiły powstanie danej niekorzystnej sytuacji. Tak się ma sprawa i obecnie w związku z wypadkami w Palestynie. Jeszcze nie zapanował w kraju spokój, a już jiszuw zdołał skonstatować pewne rzeczy, które może nie stanowią przyczyn wypadków, ale które jak to widać w świetle, tym razem — niestety dosłownie! w świetle i w łunie pożarów pól i domów bezwzględnie nie powinny były mieć miejsca. Wspomnijmy tylko dyskusję rozwijającą się w prasie hebrajskiej wszystkich kierunków odnośnie do pracy arabskiej w pardesach i zmianę na korzyść nawet w grupie tak zatwardziałych grzeszników pod tym względem jak koloniści w Petach Tikwa.

Zajmijmy się jednak inną sprawą, niezmiernie doniosłą, której znaczenia dotychczas się nie docenia. Mam na myśli brak jakiejkolwiek propagandy myśli sjonistycznej wśród Arabów palestyńskich. Należy sobie uświadomić fakt, że w Palestynie żyje dzisiaj większość arabska, że Palestyna sama jest otoczona krajami, w których żyje jakieś 40 miljonów ludzi mówiących arabskiemi narzeczami, że w samej Palestynie wychodzi kilka gazet codziennych arabskich, na całym zaś bliskim Wschodzie napewno kilkadziesiąt pism w języku arabskim. Gazety arabskie, te wszystkie Al Liwa, Al Difae i jakie tam one są judzą codziennie i napadają na nas, ich podburzające słowa docierają dzisiaj do najmniejszej wioski, my zaś dotychczas nie przeciwstawiliśmy temu nawet próby wyjaśnienia, oświetlenia naszej działalności w języku dostępnym masom arabskim.

I obecnie nie widać większego zainteresowania tą sprawą a wyjątek stanowią tylko dwa fakty: odezwa Waad Leumi, ogłoszona niedawno i artykuł w „Dawarze" speca od spraw arabskich M. Assafa, który domaga się stworzenia literatury propagandystycznej w języku arabskim, a zwłaszcza założenia gazety arabskiej. Argumentom Assafa nie można odmówić słuszności, skoro zwraca uwagę na to, że jesteśmy zależni w zupełności od łaski dziennikarzy arabskich i tłumaczy, podających w gazetach arabskich wyciągi z prasy hebrajskiej, przeważnie odpowiednio spreparowane. Z drugiej strony w najodleglejszych nawet krajach, gdzie istnieje chociażby mały odsetek ludności żydowskiej powstały i utrzymują się pisma w języku krajowym, mające za cel informować o nas narody wśród których mieszkamy i wykazywać im, że ci Żydzi nie są znowu tacy straszni.

Życzyćby sobie należało, by raz rzucona myśl doczekała się podjęcia jej i zainicjowania wreszcie szeroko zakrojonej propagandy wśród Arabów. Nie sądzimy, że obecnie nie czas na to. Raczej obawiać się trzeba, że po nastaniu spokoju zapomnimy o tej konieczności, o której przypomniała nam groza chwili. Propaganda zaś nie oznacza tylko gazety arabskiej i okolicznościowych broszur: wymaga także wykształcenia w języku arabskim całego zastępu dziennikarzy i mówców. Mamy katedrę orjentalistyki na Uniwersytecie Hebrajskim, Egzekutywa nasza posiada wydział polityczny; każda z tych instytucji powinna zacząć działać — każda w swoim zakresie.



KONKURS IMI NA UKOŃCZENIU!

Wypróżnianie skarbonek już się rozpoczęło. Pierwsze wyniki wykazują nadzwyczajny sukces akcji. Dotychczas pierwsze miejsce zajmuje skarbonka tow. Judy Fischa z kwotą 36 zł.

Młodzież ogólno-sjon. o sobie

W dalszym ciągu ankiety kierownictwa Związku Świat. ogólnych sjonistów podajemy głos Akiby.

1. Siła organizacji:

W ciągu swego dziesięcio-letniego istnienia organizacja A. H. H. „Akiba" wykazała ogromną aktywność, która też pozwoliła jej dopiąć pięknego rozwoju zarówno w stanie liczbowym jak i wartości ideowej. W ciężkich warunkach, lecz z ogromną ofiarnością, idealizmem, pracowali członkowie Akiby nad rozwojem i propagandą myśli ogólno sjonistycznej. Oni to stanowili pierwszą awangardę młodzieży ogólno-sjonistycznej, w Erec i w golusie. Od pierwszej chwili „Weltverbandu" byli jego wiernymi członkami i choć w łonie jego nieraz walczyli o kierunek ideowy, to jednak czynili to z miłością i przekonaniem że w imię czystego ogólnego sjonizmu walkę tę prowadzą.

Dzisiaj Akiba skupia w swych ramach 30.000 młodzieży w krajach: Polska, Palestyna, Austrja, Czechosłowacja, Jugosławja, Bułgarja, Francja. Młodzież ta podzielona jest na trzy warstwy, z których najliczniejszą jest warstwa średnia „Sollim". Ogółem posiada Akiba 280 gniazd. Akiba wychowuje swą młodzież w duchu chalucijut, to też posiada wielką ilość członków kibucu, którzy przygotowują się do pracy pionierskiej w Erec. Liczba członków kibucu wynosi 5000, z czego w Erec w kibucach znajduje się 150 członków, na hachszarze w golusie w 15 plugach i 2 farmach rolnych 600 ludzi, po hachszarze czekających aliji 1500, pozostali członkowie kibucu pracują w gniazdach i stoją przed wyjazdem na hachszarę.

2. Zasady naszej pracy:

Praca w Ruchu podzielona jest na dwie zasadnicze części: 1) organizowanie nowych gniazd i patronatów, 2) konsolidacja wewnętrzna. Pracą tą zajmuje się Sekretarjat Naczelny, utrzymując żywy kontakt z gniazdami, wydaje pomocnicze materjały do pracy, urządza kolonje, obozy, zjazdy, kursy instruktorskie i t. d. Pozatem pracę konsolidacyjną prowadzi 50 pracowników w Ruchu, z których każdy z własnej woli i umiłowania idei godnie pracuje i broni myśli ogólno sjonistycznej na wyznaczonym przez Sekretarjat Naczelny posterunku. W pracy swojej główny nacisk kładzie Akiba na wychowanie narodowego Żyda związanego z kulturą i tradycją żydowską, gotowego do czynu pionierskiego w Erec. — Dla łatwiejszej kontroli pracy gniazd ustanowione są galile obejmujące kilkanaście gniazd, mające wspólne plany pracy i instytucje, zjazdy i t. d.

3. Hachszara

Akiba ma w Polsce i w innych krajach 15 plug miejskiej hachszary i dwie farmy rolnicze, w których młodzież przygotowuje się zawodowo do życia w Erec. Ostatnio szczególnie przygotowanie to jest planowe, obmyślane pod aspektem uczynienia każdej jednostki pożytecznym obywatelem jiszuwu w Erec. „Akiba" należy do organizacji chalucowej „Hechaluc-Pionier".

4. Prasa

Akiba posiada bogaty zbiór własnych wydawnictw. Świadoma tego, czem jest w pracy organizacyjnej prasa, wydawała Akiba od początku swego istnienia jednodniówki i różne publikacje, mające na celu propagandę myśli ogólno sjońskiej i oświetlenie stanowiska Akiby wobec problemów sjonistycznych.— Wydała Akiba oprócz „Hanoarów" i jednodniówek, „Diwrej Akiba", broszury ideologiczne w języku polskim, hebrajskim, żydowskim, niemieckim, bułgarskim i cały szereg materjałów pomocniczych czem wzbogaciła literaturę sjonistyczną w języku polskim. (Autoemancypacja — Pińskiera). W jarzmie Idei — Finkelsteina, Historję sjonizmu — Grünbauma. Czyn bilujski — Stendiga, Tak czy tak — Ireny Harand, Ci, których znałam — Dr Niny Patkanjan-Krakowskiej, Z. S. S. R. — Szuldenfreia Józefa i wiele innych. Ukoronowaniem pracy wydawniczej jest regularnie wydawany od trzech lat tygodnik „Diwrej Akiba", który cieszy się popularnością i szacunkiem. Diwrej Akiba jest jedynym tygodnikiem ogólnego sjonizmu w języku polskim. Reaguje w sposób godny na wszystkie objawy życia żydowskiego.

5. W Erec

Stan nasz w Erec uległ poprawie i konsolidacji. Powstały też nowe punkty Ruchu naszego w Erec. Dzięki pomocy i ofiarności towarzyszy w Małopolsce zach. a szczególnie serdecznych naszych przyjaciół-Dyr. M. Lauterbacha i Prezesa Mgr. L. Salpetra kibuc nasz otrzymał ziemię w Bejt Szan dla skolonizowania 50 rodzin. — Obecnie posiadamy kibuce: w Petach Tikwie, Kfar-Sabie, Bejr-Jaakow i w Hederze, oraz grupę ludzi pracujących na naszych terenach w Bejt Szan. Pozatem prowadzimy żywą działalność wychowawczą pośród „sabrów" palestyńskich, mamy gniazda w Tel-Awiwie, Hajfie, Petach Tikwie, Bejr-Jaakow, zorganizowaną grupę akademików U. H w Jerozolimie. Stoimy w kontakcie z całym szeregiem pisarzy i publicystów w Erec, którzy są naszymi przyjaciółmi.

ABRAHAM KOHANE (Tel-Awiw)

Refleksje pogromowe

Pogromy. Straszne słowo. Mrozy krew w żyłach i zapiera oddech. Przez cały przedługi golus słowo to nas prześladuje. Żywiliśmy nadzieje, iż nareszcie nadszedł kres, że uwolniliśmy się od tej zmory. Ale niestety. Mieliśmy pogrom również w kraju naszych praojców, w nowej pięknej ojczyźnie. Jak to możliwe? A jednak — były i pochłonęły niewinne ofiary. Stwierdzić atoli należy, że pogromy nie powinny były być. Winna była zapobiec temu w pierwszym rzędzie władza mandatowa, na której ciąży obowiązek utrzymywania i zapewnienia bezpieczeństwa w kraju. Niestety nie stała ona na wysokości swego zadania.

Skoro nieszczęście to już nas spotkało niechaj ono przynajmniej będzie dla nas bodźcem do poczynienia kroków, by się ono nie powtórzyło. Wrogowie nasi muszą wiedzieć, że naszej krwi nie można bezkarnie przelewać.

Musimy sobie sami pomóc. Nie wolno nam opierać się na obcej pomocy. Jest ona bowiem słaba i niepewna.

W Erec Izrael każdy Żyd winien znaleźć możliwości spokojnej pracy i spokojnego życia. Tej ostatniej nadziei braciom naszym w golusie nie wolno nam odbierać.

Zaraz po wybuchu tragicznych wypadków policja zjawiła się na miejscu w pełnym rynsztunku. Wynika z tego, że palestyńskie władze bezpieczeństwa wiedziały o wszystkiem i były na nie przygotowane. Dlaczegoż więc dopuszczono do tego, by krwawe te wypadki trwały tak długo? To pytanie jak i cały szereg innych pytań musi znaleźć całkowite rozwiązanie. Nie można bowiem budować ojczyznę na kruchych podstawach i samemu się oszukiwać.

Radosnym objawem w tem nieszczęściu jest wielki optymizm, jaki naród żydowski wykazuje w obliczu tych smutnych wypadków. Naród żydowski wcale się nie załamał. Żyje i nadal dąży do kontynuowania swej ciężkiej i żmudnej, ale zbawiennej pracy odbudowawczej w Erec. Dziesiątki tysięcy młodych i starych Żydów nadal pukają do bram palestyńskich mimo ofiar i mimo powagi sytuacji.

Niema zatem wątpliwości, że burza, która przechodzi, przyczyni się do oczyszczenia atmosfery i odsłoni przed oczyma naszych braci, a w szczególności naszym przywódcom naszą rzeczywistą sytuację. Popełniliśmy cały szereg błędów, których nie można uniknąć w toku wielkiej pracy, która niema przykładu w historji. Życie samo błędy te wytyka i koryguje. Z rzeczywistości życiowej musimy zatem wyciągnąć odpowiednie wnioski. Niechaj przynajmniej to będzie wynagrodzeniem za poniesione ofiary w życiu i mieniu.

Zasłużonemu członkowi Zarządu Centralnego p. Józefowi Pasternakowi z okazji zaręczyn z p. Manią Schafranik z Drohobycza najserdeczniej gratulują

Żyd. Młodzież Sportowa – Zarząd Centralny, Sekcja piłki nożnej – Sekcja tenisa stołowego

Koledze Józefowi Pasternakowi z okazji zaręczyn z p. Manią Schafranik z Drohobycza najserdeczniej gratulują

Herman Grossmann, Fischel Neugeboren, Samuel Singer, Jakób Spira, Artur Tesse, Simcha Hütter

Z okazji zaręczyn kol. Józefa Pasternaka z p. Manią Schafranik z Drohobycza serdecznie gratulują

J. Teitelbaumowie, W. Weissowie, Izak Weiss, Ślomek Nath, Adolf Lichtinger

Panu Józefowi Pasternakowi z okazji zaręczyn z p. Manią Schafranik z Drohobycza serdecznie gratulują

Wilhelmowie Gutwirthowie

Z okazji zaręczyn kol. Józefa Pasternaka z p. Manią Schafranik z Drohobycza serdecznie gratuluje

Monek Rowiński

Zasłużonemu członkowi Zarządu p. Benkowi Fenichlowi z okazji zaślubin z p. Rózią Kinderman z Nowego Sącza serdecznie gratulują

Żyd. Młodzież Sportowa – Zarząd Centralny, Sekcja piłki nożnej – Sekcja tenisa stołowego

Do Społeczeństwa żydowskiego!

Towarzystwo „Safa Berura" w Tarnowie przystępuje w najbliższym czasie do wykonania dobudowy gmachu szkolnego. Z powodu wzmożonej frekwencji uczniów, konieczności utworzenia nowych pracowni naukowych i urządzenia dostatecznie wielkiej sali gimnastycznej okazało się dotychczasowe pomieszczenie szkoły za szczupłe. Myśli się również o założeniu freblówki przy szkole powszechnej. Z rozbudową pracowni i sal szkolnych jest związany warunek nadania praw publiczności gimnazjum, utrzymywanemu przez Towarzystwo.

W tej ważnej dla rożwoju naszego szkolnictwa chwili zwraca się niżej podpisany Komitet Obywatelski do całego społeczeństwa żydowskiego z apelem o użyczenie należytego poparcia materjalnego tej wzorowej instytucji wychowawczej w Tarnowie.

W najcięższych czasach ekonomicznego i politycznego ucisku pozostały zawsze szkoła i nauka jedynemi ostojami żydostwa.

Szkoła żydowska jest instytucją, gwarantującą pełny rozwój kultury narodowej i utrzymanie dalszych pokoleń w wielkiej tradycji walorów naszego ducha. Chodzi o przygotowanie zastępów młodzieży do pracy odrodzeniowej na podstawie rzetelnej nauki i solidnego wykształcenia. A dla tych, którym nie będzie danem powrócić do Erec Israel jest nasza szkoła dostatecznie ugruntowanem przygotowaniem do życia obywatelskiego w Państwie Polskiem.

Jesteśmy przekonani, że tarnowskie społeczeństwo zrozumie powagę sytuacji naszego szkolnictwa i tak sfery zamożne, jakoteż szerokie warstwy ciężko zarobkujące odpowiedzą zgodnie na nasz apel i pospieszą z wydatną pomocą szkołom, tak drogim sercu żydowskiemu.

Budujemy dla pokoleń! Będzie zasługą dzisiejszego pokolenia, jeśli szkoła nasza osiągnie należny jej stopień rozwoju! Nie szczędźcie datków!

Komitet Obywatelski Budowy przy Wydziale Tow. „Safa Berura"

PREZYDJUM:

Joachim Neiger, Dr W. Schenkel, Dr S. Goldberg

CZŁONKOWIE:

Dr Szymon Bloch, Dr Juljusz Dresner, Herman Fluhr, Szulim Fuchs, Abraham Grünspan, Józef Geldzähler, Dr Jakób Jekel, Roman Jortner, Dr Adolf Katz, Maurycy Katz, Chaim Keller, Herman Kluger, Dyr. Lieblich, Maurycy Lion, Dr Wolf Mandel, Dr Mieczysław Menderer, Adolf Pomeranz, Majer Rosenbaum, Dyr. Dr Rosenbusch, Szymon Seiden, Dyr. Leopold Schinagel, Dyr. Izak Schönwetter, Mgr Taubeles, Samuel Weintraub.

Podziękowanie

WP. Dr Bloch-Merzowej, WP. Dr R. Zimmermanowi, WP. Dr K. Speiserowi, oraz wszystkim siostrom, a specjalnie siostrze Anieli za troskliwą opiekę w czasie połogu — zasyłamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Samuelowie Beckowie

Ustąpić...

Urząd drugiego wiceprezydenta miasta Tarnowa zniesiony. Żydzi pozostali bez zastępstwa w zarządzie miasta. Przeszło 42 proc. ludności, ponoszącej w lwiej części ciężary miasta niema wogóle wpływu na zarząd miasta.

Radni żydowscy byli przez cały czas potulni i związani dyscypliną klubową BBWR—już dawno rozwiązany—ale nasi radni mojżeszowego wyznania wciąż oczekiwali zapłaty za wierną służbę, którą wykonywali ze szkodą dla żydostwa tarnowskiego. I nietylko dla żydostwa. Brak bowiem odpowiednich reprezentantów żydostwa daje się odczuwać w ciągu dotychczasowego dwuletniego istnienia Rady miejskiej. Rozumieją to teraz nietylko Żydzi, ale rozumieją to teraz i te sfery społeczeństwa polskiego, które poważnie odnoszą się do problemów gospodarki miejskiej.

Gdy w grudniu 1933 przystąpiono do wyborów do Rady miejskiej i rzucono hasło „najlepsi, najtęższi ludzie na front, do sanacji zadłużonej gospodarki miasta, do jego rozwoju i podniesienia", chcieliśmy przystąpić do stworzenia silnego, jednolitego frontu wszystkich twórczych sił w mieście bez różnicy wyznania i narodowości. Ale jako warunek postawiliśmy niedopuszczenie do Rady miejskiej ludzi, dla których mandaty są nie środkiem i legitymacją do obrony interesów ogółu, lecz środkiem do osobistych wpływów i korzyści, przyczem jako Żydzi troską naszą było utrzymanie należnego nam stanu posiadania i przeprowadzenia postulatu należytej reprezentacji żydowskiej, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

„Duchowi przywódcy ortodoksji", bohaterzy z N. N. pozycyj uniemożliwili utworzenie takiego jednolitego frontu — bo nie mogliśmy pozostać na jednej liście z ludźmi skompromitowanymi, z ludźmi, którzy tylko wstyd i hańbę przynoszą żydostwu, z ludźmi niegodnymi, by im powierzyć losy miasta i żydostwa tarnowskiego. Wówczas okrzyczano nas, że jesteśmy antypaństwowcami, bo nie chcieliśmy być na jednej fotografji z ludźmi, niemającymi żadnych kwalifikacyj do zasiadania w Radzie miejskiej, bo staliśmy na stanowisku, że Rada miejska musi składać się z ludzi najlepszych pod względem uczciwości i fachowości.

I zostawiliśmy Radę miejską innym. Pisaliśmy wówczas (grudzień 1933 Nr. 47) na tem miejscu w odezwie do Żydów tarnowskich: „Mogliśmy poprowadzić was do walki z grupką zdemoralizowanych geszefciarzy politycznych, którym udało się zdobyć opiekę i poparcie czynników miarodajnych, nie orjentujących się jeszcze należycie w nastrojach, panujących w ulicy żydowskiej. Nie chciano nam dać wolnej ręki, byśmy mogli swobodnie rozprawić się z grupą „duchowych przywódców ortodoksji". Mamy nadzieję, że i bez walki z nami przekonają się miarodajne czynniki, że popełnili wielki błąd, dając swój autorytet i poparcie siłom destrukcyjnym i szkodliwym dla dobra Państwa i miasta. Dlatego też organizacje sjonistyczne nie wystawiły własnych list do Rady miejskiej".

Tak pisaliśmy w grudniu 1933. I co się stało? Blok współpracy gospodarczej poniósł dotkliwą klęskę przy wyborach do Rady miejskiej. Przestrzegaliśmy i tłumaczyliśmy, że jeżeli się dąży do depolizytacji samorządu — to nie można kierować się wyłącznie momentami politycznemi. Ówcześni kierownicy akcją wyborczą przez swoją nieumiejętność w kierowaniu akcją, mającą szerszy zakres społeczno-polityczny — doprowadzili do tego, że wynik wyborów dały nam Radę miejską, na jaką Tarnów, przeszło 50-tys. miasto sobie nie zasłużyło.

Dlaczego to wszystko dzisiaj przypominamy?

Zniesienie urzędu drugiego wiceprezydenta uprawnia nas do ponownego poruszenia tej sprawy. Nie chodzi w tej chwili o fakt zwolnienia p. Dra Silbigera w związku ze skasowaniem tego stanowiska. Musimy stwierdzić, ze na obecnych radnych żydowskich spada odpowiedzialność za to, że Żydzi tarnowscy zostali pozbawieni wszelkiego zastępstwa w zarządzie miasta. Bo już od pierwszej chwili wybrania zarządu miejskiego odebrano Żydom tarnowskim to zastępstwo. Bo od pierwszej chwili traktowano stanowisko drugiego wiceprezydenta jako podarunek dla p. Dra Silbigera za jego „zasługi", bo jego to było zasługą, że do Rady miejskiej dostali się Żydzi, nie mający żadnych zgoła kwalifikacyj do piastowania mandatu radnych miejskich. Jemu tacy Żydzi byli potrzebni. I nietylko jemu. Tacy Żydzi byli potrzebni i tym, którzy pod sanacyjną firmą realizowali i realizują hasła endeckie w odniesieniu do Żydów. Czy to nie ucieczka mieć do czynienia z Żydami, którzy potulnie i pokornie wszystko przyjmują — nawet wtedy, kiedy im się pluje w twarz? Toć nasi radni żydowscy byli narzędziem w ręku tych, którzy konsekwentnie realizują hasło odebrania Żydom wszelkiego zastępstwa w zarządzie miasta.

I wtedy już ostrzegaliśmy i pisaliśmy na tem miejscu: „stoimy wprost przed zagadką, której prostym rozumem nie możemy rozwiązać. Możnaby posądzić pewnych panów, mających wpływ na bieg polityki miejskiej, że to antysemityzm dyktuje im tę taktykę, aby żydowskim wiceprezydentem był człowiek, do któregoby nikt nie miał zaufania. Bo i wpływ i znaczenie takiego wiceprezydenta byłby minimalny. Nasz apel był daremny. Nasi współwyznawcy na Radzie miejskiej zachowali się nieodpowiednio. Zrezygnowali z wszystkiego. Dlaczego zrezygnowali ze stanowiska ławników w zarządzie miasta? Dlaczego nie stali i nie stoją na straży słusznych interesów żydowskich? Dlaczego poświęcają interesy żydostwa tarnowskiego dla czczej tylko ambicji własnej?

Co zdziałali oni dotychczas dla miasta i dla Żydów?

Czyż sami nie rumienią się ze wstydu, czyż nie czują sami, że są narzędziem w akcji, skierowanej przeciw żydostwu tarnowskiemu?

Już nieraz wskazywaliśmy na to, że Żydzi mogliby na Radzie miejskiej odegrać ważną rolę, bo są języczkiem u wagi i mimo swej małej liczby, mogliby wywalczyć niejedno ustępstwo.

Nie martwimy się spowodu zwolnienia p. Dra Silbigera ze stanowiska drugiego wiceprezydenta. Nasze stanowisko w tej sprawie jest już dostatecznie znane. Boli nas tylko traktowanie Żydów tarnowskich. Czyż wiceprezydentem miasta mógł być tylko p. Dr Silbiger? A gdy z tych lub owych powodów musiało się zwolnić p. Dra Silbigera z tego urzędu — to czyż niema w Tarnowie już drugiego obywatela Żyda, któryby mógł godnie reprezentować Żydów w zarządzie miasta?

Apel nasz do obecnych radnych żydowskich jest daremny. Raz dali się wyprowadzić w pole, nie żądając dla Żydów miejsca pierwszego wiceprezydenta. Czy zapomną nasi radni żydowscy o swoich małoczkich ambicjach? Toć ci Żydzi, którzy oddali im głosy, wierzyli, że godnie ich będą bronić i zastępować. Czy zdobędą się na odrobinę choćby godności i odpowiedzialności?

Przed wyborem drugiego wiceprezydenta w maju 1934 pisaliśmy na tem miejscu: „W czasie, kiedy zewsząd grożą Żydom atakami na ich prawo do życia, do pracy, szczególna i wyjątkowa ciąży odpowiedzialność na tych, którzy powołani zostali do obrony interesów żydowskich. Wiemy, że radni żydowscy, wybrani w Tarnowie, ani subjektywnie, ani objektywnie nie mogą spełnić ciążącego na nich obowiązku. Ale ich własny instynkt samozachowawczy powinien im być wskaźnikiem, jak mają postępować w obecnej sytuacji".

Te same słowa powtarzamy obecnie w związku ze zniesieniem urzędu drugiego wiceprezydenta. A jeżeli radni żydowscy nawet na własny instynkt samozachowawczy są nieczuli, to powinni ustąpić. Ustąpić i odejść. A im prędzej — tem lepiej i korzystniej dla miasta i dla Żydów. x.

Z wydarzeń miejskich

Za głośno dokoła Kom. Kasy Oszczędności miasta Tarnowa. — Pożegnanie drugiego wiceprezydenta. — Czy bunt radnych żydowskich? — Endecja przy pracy.

Od pewnego czasu pisze i mówi się wiele o Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Tarnowa. Objaw niezdrowy i dla instytucji tej szkodliwy. Co jak co — ale Komunalna Kasa Oszczędności winna znaleźć się poza obrębem rozgrywek o charakterze wybitnie osobistym, Jest nieodpowiedzialnem — rozdmuchiwanie niektórych momentów tych rozgrywek do rozmiarów zdarzenia pozostającego rzekomo w związku z agendami Kasy jako takiej, z jej działalnością i jej podstawami.

Z drugiej strony jest niemądrem i niezrozumiałem postępowanie tych czynników, forsujących pewne uchwały na terenie Kasy Oszczędności, które wywołały dość wyraźną reakcję ze strony niektórych poważnych obywateli, którym powierzono los Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa.

Jest dla nas niezrozumiałym i niepokojącym fakt, że ks. Dr Rec — cieszący się powszechnem poważaniem i zaufaniem całej ludności miasta bez różnicy wyznania i narodowości — opuścił jedno z ostatnich posiedzeń Rady Kom. Kasy Oszczędności m. Tarnowa. Conajmniej dziwnem jest ignorowanie zarządzeń Zw. Kas odnośnie do pewnych wydarzeń w związku z kreowaniem stanowiska wicedyrektora Kasy.

Coś tu nie jest w porządku. Ktoś tu traktuje Kasę Oszczędności niewłaściwie i jakby własne podwórko. Powołane czynniki miarodajne winne wkroczyć i położyć kres tym szkodliwym rozgrywkom na terenie Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa.

Urząd drugiego wiceprezydenta zniesiony. Wprawdzie „Głos Ziemi Tarnowskiej" wydał swojego czasu nadzwyczajne wydanie, rozgłaszające wielkie szczęście jakie spadło na gród tarnowski – a mianowicie zatwierdzenie p. Dr. Silbigera na stanowisku drugiego wiceprezydenta, ale teraz okazuje się, że było to tylko echo pobożnych życzeń tych sfer, którym był potrzebny taki wiceprezydent miasta. Kończymy znowu jeden etap naszej walki o oczyszczenie atmosfery w ulicy żydowskiej. I dlatego musimy pożegnać się z p. Dr. Silbigerem. Przyrzekamy, że więcej o nim nie będziemy pisać. Szkodliwa jego rola dla żydostwa tarnowskiego skończona.

Teraz rozpocznie się dopiero walka o wprowadzenie żydowskiego wiceprezydenta miasta. Żydostwo tarnowskie chętnie zrezygnowało z p. Dra Silbigera, jako wiceprezydenta miasta, ale nie rezygnuje z przysługującego mu prawa do słusznego udziału w zarządzie miasta. A p. Dra Silbigera żegnamy, stwierdzając, że źle przysłużył się miastu i żydostwu tarnowskiemu.

Zwolnienie p. Dra Silbigera ze stanowiska drugiego wiceprezydenta oznacza sromotną klęskę żydowskich radnych, którzy żadnych innych żądań i życzeń nie mieli — jak pozostawienie im ich „duchowego przywódcy" na tem stanowisku. Poto przecież należeli do „Klubu Pracy gospodarczej", dlatego zawsze milczeli i z tego chyba powodu głosowali zawsze przeciw najsłuszniejszym postulatom żydowskim, jak n. p. przeciw subwencji na szpital żydowski. A teraz? Teraz kociokwik. Byli tu — byli tam. Kłaniali się nisko, przesiadywali w różnych przedpokojach — a tu nic... musi odejść — ustąpić — ba nawet radnym miejskim nie jest. I co teraz poczną nasi współwyznawcy na Radzie miejskiej?

„Koledzy" klubowi o mało się nie rozpłakali.

Na specjalnie zwołanem posiedzeniu „Klubu Pracy gospodarczej" wyrażono podobno żyd. „kolegom" kondolencje, połykano wprost łzy, które cisnęły się z oczu głównemu filarowi zwolnionego wiceprezydenta, pocieszano wiernych i doprawdy posłusznych klubowców mojżeszowego wyznania... że to przecież dla dobra miasta.. A złośliwi twierdzą, że to właśnie niektórzy z „Klubu Pracy gospodarczej" po przeczytaniu ostatnich artykułów w „Głosie Ziemi tarnowskiej" o zajmowaniu czołowych stanowisk w mieście przez Żydów przyspieszyli akt zwolnienia „żydowskiego" wiceprezydenta. Ale radni mojżeszowego wyznania są nieutuleni w żalu. I by kolegów z klubu nie drażnić swym płaczem i lamentem — wystąpili z „Klubu Pracy Gospodarczej".

I kiwają palcem w bucie.

Wie o tem cała Rada miejska, wie o tem cała ludność miasta, tak żydowska jak i nieżydowska. Dlatego „bunt" radnych żydowskich nikogo nie przeraża.

Endecja w Tarnowie nie miała nigdy wiele szczęścia. Tarnów nie był i nie jest domeną endecji. Wzmożona jednak fala antysemityzmu, opanowanie dawnego B. B. W. R. przez sfery zbliżone do endecji, które wolały żeglować pod wygodną flagą sanacyjną, uczyniły jednak pod tym względem znaczny wyłom. Jeszcze w lutym 1934 — obecny przywódca endecji w Tarnowie p. radca em. Manaczyński był prezesem stowarzyszenia właścicieli realności, do którego należeli także i Żydzi, podczas gdy sanator b. poseł Starzyk, filar miejscowego BBWR — założył drugie stowarzyszenie wyłącznie katolickich właścicieli realności. Tensam em. radca Manaczyński podczas wyborów do Rady miejskiej w zimie 1934 r. stworzył blok mieszczański a w wywiadzie udzielonym wówczas naszemu pismu na pytanie, jaki jest program bloku mieszczańskiego, odpowiedział między innemi:

„Blok mieszczański poczyni starania, aby całe mieszczaństwo bez względu na wyznanie i narodowość miało możność przedstawiania swoich krzywd i bólów bez upokarzających audjencyj". (9. II. 1934 r. Nr. 6).

W lutym 1934 p. radca Manaczyński mówił o potrzebie obrony mieszczaństwa bez różnicy wyznania i narodowości. W roku 1935 p. radca Manaczyński wystąpił ze stowarzyszenia, do którego należą i Żydzi — i stanął na czele ruchu endeckiego w Tarnowie. Czy są już widoczne skutki tej pracy?

Na wiecu ludowców w niedzielę dnia 31 maja uwijali się jacyś bardzo ruchliwi agitatorzy, którzy podburzali przeciw Żydom. Nie byli to chłopi. Żydożercze podszepty pochodziły od endeckich agitatorów, którzy kolportowali ulotki z napisami i obrazkami, mającemi działać szybko i sprawnie na instynkta mas.

Poturbowano też na tym wiecu Żydów, którzy tam przypadkowo się znaleźli.

Na to jawne podjudzanie przeciw Żydom zwracamy uwagę władz. Wpływy endecji rosną w Tarnowie.

P. Hutter wystąpił z zarządu kahalnego

Pod presją swych towarzyszy z PPS. p. Maurycy Hutter wniósł rezygnację ze stanowiska członka tymczasowego zarządu kahalnego.

Należałoby raz wyjaśnić, czy p. Maurycy Hutter w swej działalności publicznej kieruje się wyłącznie dyscypliną wobec PPS. A jeżeli istnieje sprzeczność między przynależnością do P. P. S. a pracą w zarządzie kahalnym, to należałoby również wyjaśnić, czy niema też takiej sprzeczności między przynależnością p. Huttera do PPS a prezesurą jego w stowarzyszeniu rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim" w Tarnowie.

Słowa zachwytu i uznania

wyraziły fabryce lekarsko-kosmetycznej „Miraculum" powagi świata sportowego Polski za niedoścignionej jakości krem D-ra Lustra „Ultrasol". W podziękowaniu zaznaczono, „iż przy najsilniejszej nawet insolacji wysokogórskiej uniemożliwia krem ten zapalenie skóry, ułatwiając równocześnie piękne jej przyciemnienie". Do słów tych dodać wypada, iż D-ra Lustra emulsja „Ultrasol" (płynna), tudzież olejek „Negrita" posiadają takie same własności.

Z org. Hanoar Hacijoni

Drugiego dnia Szawuot odbyło się w Hanoar Hacijoni uroczyste zakończenie egzaminu II stopnia szichwy „Zejwim". Przemówienie okolicznościowe wygłosił kierownik gniazda, poczem kierownik szichwy rozdał odznaki i poświadczenia tym, którzy zdali egzamin. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Techzakwy.

Z komisji szeklowej

W związku z zbliżającym się terminem likwidacji akcji szeklowej wzywa się wszystkie organizacje, biorące udział w akcji szeklowej, oraz posiadaczy bloczków o odprowadzenie dotychczas zainkasowanych pieniędzy i o zwrot odcinków blokowych.

Równocześnie lokalna komisja szeklowa apeluje o wzmożenie wysiłków celem rozsprzedaży jaknajwiększej ilości szekli.

Inkasowane za szekle pieniądze można odprowadzać na ręce skarbnika w lokalu organizacji sjonistycznej przy ulicy Kazimierza W. 3 — w poniedziałki, środy i czwartki od godziny 7 do 8 wiecz.

Ze stow. kupców i przemysłowców w Tarnowie

W niedzielę 7 b. m. wygłosi p. Dr. W. Schenkel o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Goldhamera 3 referat n.t. „Obrona praw ubezpieczonych we „Feniksie". Wstęp wolny. — Zarazem zaznacza się, iż sekretarjat stow. kupców i przemysłowców w Tarnowie pozostaje w ścisłym kontakcie z komitetem wykonawczym przy krakowskim stowarzyszeniu kupców, który podjął akcję interwencyjną w kierunku obrony i zabezpieczenia praw osób ubezpieczonych w towarzystwie „Feniks". Wobec czego sekretarjat stow. K. i P. w Tarnowie zwraca się do wszystkich zainteresowanych, by niezwłocznie zgłosili się w sekretarjacie w godzinach urzędowych (19·30—21) z odnośnemi datami wzgl. z polisami ubezpieczeniowemi.

Nowy zarząd bibljoteki „Sifrija Amamith"

Wydział bibljoteki „Sifrija Amamith" wybrany na ostatniem walnem zebraniu, wyłonił spośród siebie następujący zarząd: J. Neiger (prezes), Dr S. Schönfeld (wiceprezes i referent książek polskich), O. Fuchs (sekretarz), Dr J. Wasserman (skarbnik i referent książek niemieckich), B. Perlbergowa (gospodarz), Drowa Grünbergowa i Beerówna (ewidencja książek), A. Sauerstrum i N. Fuss (referenci książek dla młodzieży), A. Weinberg i Pfeffer (referenci książek hebrajskich), Sz. Leuchter (referent książek żydowskich).

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Henryk Fluhr, Chaim Ehrlich i Mgr Henryk Spielman.

Popis Instytutu muzycznego

W ubiegłą niedzielę odbył się muzyczno-taneczny popis Instytutu Muzycznego w Tarnowie przy ul. Prez. Mościckiego 2, urządzony w Domu Żołnierza. Program z natury rzeczy składał się z 2-ch części: z numerów klasy fortepianu p. D. Lehrhauptówny i klasy skrzypiec prof. St. Rzepeckiego w pierwszej części i z numerów klasy rytmiki i plastyki prof. D. Lehrhauptówny w drugiej części.

Klasa fortepianu przedstawiła się w świetle bardzo korzystnem wykazując dobre i solidne podstawy techniczne, precyzję rytmiczną oraz niezwykle staranne opracowanie i pogłębienie muzyczne u wszystkich uczennic Na szczególną uwagę zasługują: J. Weissmann, który w Legendzie Paderewskiego rozwinął wszystkie walory pianistyczne oraz M. Hupertówna i siostry H. i S. Roskesówne.

Klasa skrzypiec wykazała w oktecie wielką precyzję i bardzo staranne opracowanie. Postępy zdolnego ucznia Fr. Sanda świadczą nietylko o celowej pracy pedagogicznej, ale rokują młodemu muzykowi wielkie nadzieje.

Numery zbiorowe klasy rytmiki i plastyki, w szczególności lekcja pokazowa i tańce charakterystyczne świadczyły o pedagogicznem talencie nauczycielki. Wielkie artystyczne zdolności wykazała p. D. Lehrhauptówna w odtworzeniu kompozycyj klasycznych.

Pan Premjer Składkowski w Tarnowie

W piątek 29 bm. przybył do Tarnowa p. premjer Składkowski w towarzystwie wojewody krakowskiego p. pułk. Gnoińskiego, sekretarza osobistego p. Stawińskiego i naczelnika Funduszu Pracy p. Czarneckiego.

Pan premjer odbył dłuższą konferencję z p. starostą Lissowskim w sprawach bezpieczeństwa powiatu oraz w sprawach bezrobocia.

Wielka manifestacja chłopska

Doroczne „Święto ludowe" zamieniło się w tym roku na wielką manifestację polityczną chłopstwa za stronnictwem ludowem „Piast". Około 10.000 ludności wiejskiej przybyło do Tarnowa w niedzielę 31 bm. i ustawieni w szeregach wyruszyli ulicą Krakowską z licznemi sztandarami i transparentami na nabożeństwo, poczem tą samą drogą pochód powrócił na boisko Tarnovii, gdzie odbył się wielki wiec, na którym przemawiali działacze ludowi Witek, Regec, Łabuz i inni. Mowcy wysunęli żądania przeprowadzenia reformy rolnej i demokratyzacji życia politycznego i amnestji. W dniu tym uwijali się agitatorzy endeccy, którzy usiłowali podburzyć chłopów przeciw Żydom, ale spokój na ogół nie został zakłócony.

Kolonja letnia ogólno-sjonistycznych związków starszej młodzieży Zachodniej Małopolski i Śląska

Sekretarjat Związków starszej młodzieży przy Egzekutywie organizacji sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska organizuje kolonję dla starszej młodzieży. Kolonja ta odbędzie się w Kowańcu koło Nowego Targu w najpiękniejszej części Korców. Kolonja trwać będzie od 15 czerwca do 15 września w turnusach miesięcznych i dwutygodniowych.

Koszta pobytu miesięcznego wynoszą zł. 60.— Uczestnicy korzystać będą ze znacznych zniżek kolejowych. Zgłoszenia przyjmują wszystkie Komitety starszej młodzieży i Komitety lokalne organizacji sjonistycznej oraz Egzekutywa organizacji sjonistycznej (Kraków, Dietla 107).

O morderstwo

Dnia 19 marca zamordowano 70-letniego Chaima Gralitzera i jego 42-letnią córkę Chanę w Zwierniku p. Ropczyce. Dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawców w osobach 24 letniego Józefa Laskę i 22-letniego Jana Chudeusza, który w toku śledztwa z cynizmem przyznali się do czynu.

Dnia 3 bm. obaj mordercy stanęli przed trybunałem sądu przysięgłych, który na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazał obu morderców na dożywotnie więzienie.

Komunikaty

Egzaminy do klasy I, II, III i IV nowego typu i VII starego typu gimnazjum „Safa Berura" rozpoczną się 22 czerwca br. o godz. 9 rano. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja.

Stronnictwo Państwa Żydowskiego. W sobotę 6 czerwca br. o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu własnym (Rynek 10 - I. p.) posiedzenie lokalnej rady partyjnej.

— W niedzielę 7 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu lokalnego Stronnictwa.

Bnej Sjon. Sobota 6 bm. godz. 11 przedpoł. pogadanka I grupy n. t. „Nasza droga", godz. 2·30 popoł. plenarka z referatem tow. E. Steinbocka n. t. „Problemy ekonomiczne Palestyny".

Poniedziałek 8 bm. godz. 8·30 wiecz. pogadanka I grupy n. t. „Akcja Keren Kajemetu".

Wtorek 9 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka IV grupy n. t. „Awoda iwrit", godz. 9 wiecz. pogadanka V grupy n. t. „Nachnm Sokołow".

Ceny ogłoszeń: Strona 350 Zł, 1/2 str. 175 Zł, 1/4 str. 90 Zł, 1/8 str. 45 Zł, 1/16 str. 30 Zł, 1/32 str. 15 Zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie Zł 1·10, kwartalnie Zł 3·30, półrocznie Zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie